



Właściwe umartwianie ciała

„Jeśli byście według ciała żyli - umrzecie, a jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie” - Rzym. 8:13.

Dzieci Boże często czytają te słowa. Wielu świętych zastanawiało się nad tymi uroczystymi słowami. Wielu mniej pobożnych, czytając te słowa, zamiast zastosować je do siebie, stosuje je do innych, do ludzi światowych, a przeto słowa te tracą dla nich wartość. Prawdziwie święci potrzebują tego, o czym prorok mówi: *„Przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem - trochę tu, trochę ówdzie” - Izaj. 28:10,13.* Nasze „naczynia gliniane” bardzo przeciekają i łatwe są do stłuczenia, potrzebują przeto ustawicznego napełniania z wielkiego źródła Żywota i Prawdy.

Zastanówmy się znowu nad tymi słowami apostoła, który był Boskim narzędziem, aby ta nauka utrwaliła się jeszcze bardziej w naszych umysłach. Paweł apostoł zwraca się tutaj jedynie do Kościoła Chrystusowego, a nie do świata. Tylko Kościół czyni uroczyste Przymierze z Bogiem, składa na ołtarzu ofiarnym doczesne dobra, ziemską naturę. Apostoł zapewnia nas, że jeżeli wiernie wytrwamy w tym, cośmy poświęcili, to jest swoje życie i wszystkie ziemskie nadzieje, to będziemy żyli. To nie znaczy, iż tylko na początku naszego chrześcijańskiego życia mamy zachować uczynione przymierze, ale musimy się starać, by doprowadzić aż do końca umartwianie naszego ciała, to jest jego uczynków.

Ciało z jego uczynkami reprezentuje nie tylko słabości i niedoskonałości upadłego naszego stanu i grzeszne skłonności, ale także wszystkie jego dobra. Skłonności ciała rozumie się, iż musimy umartwiać natychmiast, na ile to może być. Powinniśmy zrezygnować z tych rzeczy, które nie są grzeszne, lecz mogłyby stanąć na przeszkodzie do osiągnięcia wielkiej nagrody wystawionej przed nami i stać się zaporą w biegu do zamierzonego celu. Czy czynimy to codziennie? W miarę jak obcujemy z innymi i stykamy się ze światem, i znajdujemy się pod wpływem, i gdy jesteśmy zajęci życiowymi sprawami, czy staramy się stale umartwiać uczynki ciała? Czy krzyżujemy swoje ciało? Czy umieramy dla rzeczy tego świata? Czy żyjemy każdego dnia jako Nowe Stworzenie w Chrystusie?

NIEWŁAŚCIWE UMARTWIANIE CIAŁA

Codziennie mamy sposobność, by umartwiać uczynki naszego ciała i to musimy czynić, jeżeli chcemy żyć, rosnąć i rozwijać się jako Nowe Stworzenia. Wielu błędnie pojmuje umartwianie ciała. Na przykład: wielu sypia na kamiennej podłodze, zamiast na łóżku; niektórzy

kładą się na ziemi, by po nich deptać lub wycierać o nich nogi; niektórzy biczują się aż do krwi, noszą włosiennice lub zadają sobie różne tortury. Są to pokutnicy, którzy mają na myśli pewne grzechy, za które poczuwają się winnymi i uważają, iż powinni pokutować. U niektórych taka pokuta nie jest dobrowolną, lecz nakazaną przez przełożonych. Tego rodzaju pokutnicy pokazują, że ich głowy są w nieporządku, brak im ducha zdrowego rozumu, chociaż im się zdaje, iż czynią dobrze. Do tak spaczonych pojęcia o umartwianiu ciała doszli przez fałszywą naukę. Sumienie ich i umysł zostały przewrócone przez fałszywe przedstawienie obowiązków chrześcijaństwa.

Poganie praktykują umartwianie ciała. Niektórzy gorliwcy, by umartwić swoje ciało, trzymają wzniesione do góry ręce całymi godzinami, siadają lub kładą się na gwoździach, inni znów na dłuższy czas zamykają się w skrzyni, pozostając w skurczonej postawie, a posiłek podają im przez zrobiony otwór. To wszystko czynią, by pokazać, iż są świętymi i by tym sposobem ubłagać swych bogów lub wierzą, że w ten sposób dojdą do stanu, w którym ich indywidualność i czucie zostaną stracone, a oni będą wchłonięci w bóstwo, tak zwaną Nirwanę. Chcą takim postępowaniem przypodobać się swym bóstwom. Jesteśmy przekonani, że prawdziwy Bóg nie lubuje się w tego rodzaju umartwianiu ciała, to jest zadawaniu cierpień i tortur. Jakiego rodzaju byłby Bóg, gdyby miał upodobanie patrzeć na swoje dzieci leżące na gwoździach lub zadające sobie bezmyślne i bezcelowe cierpienia? Nie taki jest Bóg, o którym uczy Pismo Św., tylko demony mogą posiadać takie usposobienie lub może się ono zrodzić w spaczonych lub pomieszanych umysłach.

KARCENIE SIEBIE DLA PEWNEGO CELU

Bóg, o którym uczy Pismo Św. w czasie wieku, który się teraz kończy, wybiera ze świata szczególną klasę ludzi. Wierzymy w tego Boga, ponieważ nauki zawarte w Jego Słowie są rozumne i zadawalające serce człowieka. Wypełnienie się przepowiedzianych w przeszłości wydarzeń, jak również wypełnienie się prorocstw w teraźniejszym czasie jest wielce przekonujące. Objawy Boskiej Opatrzności, jak również Jego kierownictwo w życiu tych, którzy Jemu służą, są nie zaprzeczalne. Bóg dał im wielkie i „kosztowne obietnice”, które odnoszą się tak do teraźniejszego, jak i przyszłego życia, one dają im siłę, podtrzymują dzieci Boże w pielgrzymce po tym padole łoż w drodze do Niebieskiego Miasta, „którego budowniczym jest Bóg”.

Słowo Boże nas upewnia, że jeżeli będziemy wiernymi



Bogu, mimo złego otoczenia i niekorzystnych warunków, jakie obecnie panują i jeżeli okażemy się wiernymi zasadom Prawdy i naszemu przymierzu z Bogiem, uczynionemu przy ofierze, to będziemy musieli ustawicznie prowadzić walkę ze sobą i z grzechami zagnieżdżonymi w naszych ciałach. Pan Bóg mówi nam także, że nasza wierność ku Niemu sprowadzi nieporozumienia i prześladowania z powodu panującej ciemności otaczającej ziemię. Wiemy dobrze, iż nasze wierne służenie Bogu i Jego Prawdzie sprowadza opozycję tak ze strony świata, jak i ze strony naszego ciała, wielkiego Przeciwnika Szatana i jego zastępów ciemności; to wszystko jest skierowane przeciwko naśladowcom Chrystusa i Zbawicielowi, naszemu Wodzowi.

Nie mamy umartwiać ciała, lecz jego uczynki. Jeżeli coś czynimy, to powinniśmy mieć pewien powód oparty na Piśmie Świętym, musimy mieć określony właściwy cel w umartwianiu naszego ciała. Jeżeli to czyniąc przynosimy szkodę, to moglibyśmy pójść dalej i popełnić samobójstwo przez wypicie trucizny, myśląc, że to może być policzone jako umartwienie ciała lub błędnie rozumieć, że przez zadawanie sobie tortur można pozbyć się słabości ciała, to jest grzechu. Tylko chory umysł i spaczony sumienie może zalecać i uprawiać tak wstrętą ideę. Przy jakimkolwiek umartwianiu ciała dziecko Boże powinno rządzić się duchem Bożym, zmysłem pochodzącym od Boga.

„Jeśli byście Duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie.”

Dziś znaczenie wyrazu 'umartwienie' różni się od wyrazu, którego użył apostoł. Niekiedy mówimy o doznany doświadczeniu „*To było dla mnie straszną męką*”, to znaczy, iż doznane doświadczenia były ciężkie. Lecz nie tak rzecz się ma z uczynkami ciała. Właściwy sposób, w jaki mamy umartwiać się, znaczy: skazać na śmierć uczynki ciała. To jest pierwsze znaczenie tego wyrazu umartwienie.

Starajmy się codziennie rozwijać w sobie owoce ducha świętego, którymi są: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobrotliwość, wiara, łagodność, wstrzeźliwość. Gdy staramy się w sobie wyrabiać te przymioty i stosować je w praktyce, tj. w codziennym życiu i pielęgnować w sercu, wtedy umartwiamy i zabijamy uczynki ciała aż do skutku; tym bardziej gdy otoczenie i warunki są nieprzyjemne. Jeżeli warunki i otoczenie byłyby pomyślne i w czynieniu dobrze byłibyśmy chwaleni i zachęceni, to umartwienie ciała nie byłoby na tyle wymagane. Umartwienie jest to walka z nieprzyjemnymi wpływami, z napotykanymi przeciwnościami, jest to zwyciężanie mocy złego roztaczającego nad nami władzę, abyśmy przez to zdobyli siłę i rozwój jako Nowe Stworzenia w Chrystusie. W Tysiącle-

ciu nie będzie potrzeby umartwiania uczynków ciała, lecz niezbędne jest to teraz. Jeżeli ktoś wytrwa w umartwianiu uczynków ciała i krzyżowaniu go ze wszystkimi jego skłonnościami, które pożądamy, otrzyma żywot wieczny, chwałę, cześć i nieśmiertelność obiecaną świętym Wiekowi Ewangelii. Lecz jeżeli ktoś obierze inną drogę i nie zwycięży, straci obiecaną nagrodę.

DLA KOŚCIOŁA NIE MA WTÓREJ PRÓBY

Tekst nasz nie wskazuje, aby ci, do których te słowa były mówione, aby mogli mieć wtórą sposobność, tj. próbę. Słowa powyższe odnoszą się do tych, którzy w teraźniejszym czasie wystawieni są na próbę wiecznego żywota lub wiecznej śmierci. Apostoł Paweł nie mówi: Jeżeli będziecie żyli według ciała, utracicie nagrodę, która była wam ofiarowana ani że będziecie mieli później jeszcze inną próbę, ani też nie mówi: Jeżeli będziecie żyli według ciała, będziecie cierpieć wieczne męki. Słowa Apostoła odnoszą się do teraźniejszej próby, której wynikiem ma być życie lub śmierć, to jest wieczne istnienie w szczęśliwości lub zupełne unicestwienie. Apostoł tutaj nie mówi o warunkach zbawienia np. o potrzebie wiary w Jezusa Chrystusa, którą rozumie się - musimy posiadać, lecz jedynie mówi, jak mamy żyć.

Ktoś mógłby powiedzieć (jak to niektórzy rozumieją): Mniejsza o to, w co i jak wierzymy, bylebyśmy tylko dobrze czynili. Nie jest to tak. Jeżeli ktoś tak rozumiał słowa apostoła, to bardzo płytkie ma pojęcie o jego nauce. Jeżeli zauważymy, że słowa te odnoszą się do tych, którzy już uwierzyli w Jezusa Chrystusa, a nie do świata, to wtedy możemy mieć właściwe pojęcie, co on przez to rozumiał. Niebaczni chrześcijanie, którzy stosują tę przestrożę do innych, a nie do siebie, nie mogą z niej odnieść żadnej korzyści. Apostoł miał zupełnie przeciwny zamiar. On zwraca się do świętych, do poświęconych, wierzących w Chrystusie Jezusie, spłodzonych z ducha świętego do nowej natury, tj. boskiej natury. Z tej przyczyny on nie mówi tu nic o odkupieniu, o Tysiącleciu lub o sądzie świata. Ci, do których to się odnosi, mają teraz swój sąd - próbę, a wyrok tej próby okaże się pierwiej niż rozpocznie się sąd świata.

Zatem przestroga apostoła wcale nie odnosi się do świata, lecz jest ważna dla Kościoła. Ci przedstawili ciała swoje ofiarą żywą, przyjemną Bogu w Chrystusie, uczynili przymierze z Bogiem, to znaczy, że odtąd już więcej nie będą żyli według ciała, ale według ducha i będą szukać tych rzeczy, które są w górze. Im nie wolno już więcej zaniedbywać swego zobowiązania - przymierza. Oni nie mogą już więcej upominać się o ludzką naturę, której się wyrzekli, jak również wszelkich praw i przywilejów z nią związanych. Jeżeli ktoś w jakimkolwiek sposób stara się pojąć prawa i przywileje doczesnego żywota, może tym sposobem utracić wszelkie prawa do natury duchowej i do związanej z nią



nagrody, którą jedynie można osiągnąć przez wierne wypełnienie przymierza, wykonanie swego poświęcenia aż do śmierci

Przeto jest bardzo logicznym (choć apostoł o tym nie wspomina), że jeżeliby poświęceni wierzący – którzy liczyli się umarłymi – wrócili do postępowania według ciała, czeka ich śmierć, zaś postępujący według ducha – żywot i pokój. Słowa Jezusa zapisane w Ewangelii Mateusza mają to samo znaczenie:

„Bo kto by (z moich uczniów) chciał duszę swoją zachować – straci ją, a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją” – Mat. 16:24.

UCZYNNKI CIAŁA

Nasuwa się tu ważne pytanie: Co to znaczy żyć według ciała? Odpowiadamy: Dla ludzi poświęconych żyć według ciała znaczy zadowalanie nawet legalnych pożądliwości ludzkiego zmysłu i ciała, podczas gdy takie zadowalanie mogłoby stanąć na przeszkodzie do postępowania po wąskiej drodze lub zająć czas, który byśmy mogli użyć do rozwoju Nowego Stworzenia albo w poświęcaniu się dla dobra braci. A to bardzo łatwo może nastąpić. Przestańmy tylko krzyżować nasze ciało, umartwiać jego uczynki i opuszczając się w walce ze złymi skłonnościami, zaraz poczujemy chylenie się na dół i zauważymy coraz trudniejszy opór, a drogę bardziej poziomą i śliską. Wtedy jeżeli ktoś nie uczyni heroicznego wysiłku i z modlitwą nie postara się odzyskać utraconej pozycji, będzie coraz bardziej się opuszczał, aż w końcu nastąpi śmierć.

Paweł apostoł uczynki ciała tak określa:

„Jawne są uczynki ciała, jak to: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźń, swary, zazdrość, gniewy, spory, niesnaski, odszczepieństwa, nienawiść, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne” – Gal. 5:19-21.

Cóż to za moralny brud i splugawienie są tu opisane! Do takich rzeczy właściwie skłonna jest upadła, ludzka natura. Niech tylko ktoś spróbuje przestać walczyć z nią, a zaraz niektóre z tych szkodliwych chwastów rozwiną się i zagłuszą resztę dobrego.

„O – ktoś powie – Ja nie posiadam tych wszystkich wad.” Dobrze, jeśli ktoś nie ma, bardzo mało jest takich, którzy posiadają wszystkie. Lecz strzeżcie się, bo nie wiecie, jakiego ducha jesteście z natury. Każdy może być pewny, że jego natura nie jest wolna od dziedziczności, a być może, iż niektóre poprzednio uprawiane wady mogą być źródłem pewnych w tym

kierunku skłonności. By nie popaść w pokuszenie, bezpiecznym środkiem w tym względzie jest czuwanie i modlitwa, zajęcie umysłu rzeczami duchowymi.

Zauważmy, jak przeciwne do powyższych są owoce ducha: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobrotliwość, wiara, łagodność i wstrzeźliwość. *„Przeciw takim nie masz zakonu.”* Kto pielęgnuje te owoce i łaski ducha, znaczy, iż *„żyje według Ducha”* i *„postępuje według Ducha”*. Kto tak postępuje, nie tylko jest bezpieczny, lecz ustawicznie czyni postęp i rozwija się na podobieństwo charakteru Chrystusowego. Zaiste, możemy być pewnymi jedynie wtedy, gdy rozwijamy się, lecz jesteśmy w niebezpieczeństwie, gdy nie czynimy postępu. Gdy przestaniemy rosnać, zaraz zaczniemy się cofać.

STOSOWANIE KARNOŚCI

Z tego widzimy, że życie chrześcijanina jest z konieczności walką między nową naturą a skłonnościami ciała, a dodatkowo z atakami z zewnątrz od świata i Szatana z jego zastępami. Jest to walka, której nie można zaprzestać, bo od niej zależy nie tylko nagroda wysokiego powołania, ale także życie lub śmierć. Jak ważne przeto jest żyć według ducha, ponieważ w każdej chwili stoimy przed sądem: *„Jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie, a jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie”*. Wszyscy prawdziwi synowie Boży tak będą żyć, bo jak mówi Paweł apostoł:

„Bo którzykolwiek przez Ducha Bożego prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” – Rzym. 8:13-14.

Jeżeli dobrowolnie ktoś odrzuci kierownictwo ducha Bożego, ten traci błogosławioną społeczność synostwa, jeśli lekceważy to kierownictwo, to jego społeczność jest wielce zagrożona. Jeżeli ktoś jest synem, ten może być pewnym, iż będzie otrzymywał ćwiczenie, by przez nie mógł poprawić się i udoskonalić. Mimo że powinniśmy być wdzięczni za otrzymywane ćwiczenia, których potrzebujemy, to jednak powinniśmy się starać, aby jak najmniej tego karania było potrzeba. *„Jeżeli byśmy sądzili się sami, nie byłibyśmy sądzeni” – 1 Kor. 11:31.* Mimo modlitwy i czuwania nad powstawaniem starych skłonności możemy jeszcze popełnić wiele błędów, za które potrzebujemy być ćwiczeni od Pana: *„Albowiem czyż jest jaki syn, którego by ojciec nie karał?” – Hebr. 12:5-12.* Dlatego pamiętajmy na napomnienie: *Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego i nie trać odwagi, gdyż od Pana bywasz karany, albowiem kogo Pan miłuje, tego karze i smaga każdego, kogo za syna przyjmuje” – Hebr. 12:5-6.* Mając trudne przed sobą zadanie, niebezpieczeństwo, jakie nas otacza, wykopany dla nas dół i słabość



naszych bezradnych usiłowań - jak błoga jest obietnica naszego Ojca, który jest w niebie, iż da ducha świętego tym, którzy Go o niego będą prosić. Jak cenne jest zapewnienie, że jeżeli będziemy napełnieni duchem świętym, to nie będziemy wykonywać pożądliwości ciała, lecz będziemy umartwiać jego uczynki, byśmy mogli żyć. Jak niezbędne jest, by żyć blisko Źródła wszelkich łask, bez przestanku się modlić i wytrwale czuwać.

Jeżeli kiedykolwiek nie wiemy, co począć - czy obrócić się na prawo, czy na lewo lub dokąd iść - wzniesmy nasze serca do Boga i oczekujmy Go, pamiętając na Boskie zapewnienie: „*Kochaj się w Panu, a da ci prośby serca twego, spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim,*

a on wszystko uczyni”. „*We wszystkich drogach twoich znaj go, a on prostować będzie drogi twoje*” - Psalm 37:4-5; Przyp. 3:6. Tym sposobem Jego miły głos przynosi ulgę, siłę i odpoczynek wśród wszelkich zabiegów, starań i zamieszania.

„A którzykolwiek według tego sznura postępować będą, pokój im i miłosierdzie i Izraelowi Bożemu” - Gal. 6:16.

Watch Tower
R- (1915 r.)
„Straż”